

KRZYSZTOF KRUK

JEDNOSTKA A WSPÓLNOTA

Łukasz Dominiak: *Warto wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toru 2010, 351 s.

Problem relacji między prawami jednostki a dobrem wspólnym, kwestie prymarności sprawiedliwości lub jej wtórności względem dobra oraz związku jednostki ze wspólnotą to bezsprzecznie jedne z rudymentalnych i wciąż powracających dylematów filozofii polityki. Najbardziej żywym ze współczesnych inkarnacji tego sporu wydaje się dyskurs rodzący się między liberalnym *modus vivendi* współczesnych społeczeństw a myśleniem komunitarystycznym. Komunitaryzm w swym bogactwie form i odcieni, jako pogląd holistyczny w warstwie wspólnotowej postrzega politykę jako *sui generis* metod osiągnięcia wartości poprzez zaszczerpiecie lub przybliżenie się do dobra. Jednak mnogość nurtów i wewnętrzne zróżnicowanie komunitaryzmu sprawia, iż niezmiernie trudno wyrazić wspólne jego cechy. Naszą aspiracją jest wyjście poza truizm, i głównym zainteresowaniem tego namysłu jest wspólnota. Zjawisko to, wraz z faktem występowania licznych niecisłości oraz luk w polskiej literaturze przedmiotu, czy też niedostatecznego jego przeanalizowanie, powoduje *ipso facto*, iż komunitaryzm jest w tym zagadnieniu, które już dawno wyszło poza ramy dysputacji tylko akademickich.

Dobrym dowodem na poparcie powyższej tezy jest najnowsza publikacja filozofa polityki, doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, Łukasza Dominiaka *Warto wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu*. Centralnym тезisem recenzowanej książki jest twierdzenie, iż dotychczasowe niespójności pojęcia komunitaryzmu nie są tylko efektem wewnętrznej dyferencjacji nurtu, ale niefortunnie także metodologicznych nieuwzględniających Arystotelesowskiej kategorii, przypadku głównego. Tezie tej towarzyszy skupienie się wokół

komunitaryzmu jako samodzielnego namysłu filozoficznego, którego polemiczny charakter w wi kszej mierze determinowany jest nieautarkicznym otoczeniem ni substancjaln deliberacj w ramach tego nurtu. Zamierzeniem autora było równie dostrze enie i wypełnienie *terra incognita* w przedmiocie bada zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze. Zarówno dzi ki dogł bnemu faktograficznemu przeanalizowaniu dotychczas nie poruszanych szerzej niuansów komunitaryzmu, jak i poprzez zasygnalizowanie nieznanych implikacji omawianej filozofii.

Publikacja składa si z pi ciu rozdziałów, zako czonych interesuj cym podsumowaniem. Rozdział I *Wokół pytania o znaczenie*, powi cony jest przybli eniu genezy terminu komunitaryzm oraz mnogim odblaskom tej my li wykraczaj cym poza kr g kultury anglo-ameryka - skiej. Niestety, ze wzgl du na spójno oraz ci le okre lony przedmiot analizy autor jedynie sygnalizuje nader interesuj ce w tki komunitarystyczne wyst puj ce w Chile, Boliwii, Kolumbii czy Hiszpanii, oraz zwi zki z lewicowym odłamem karlizmu. W rozdziale tym znajduje si równie przytoczenie polskich przykładów komunitaryzmu, w postaci stowarzyszenia Polskich Wolnych Demokratów, jak i rozwa nia nad prawidłowo ci formy terminu komunitaryzm. Najistotniejszym, z punktu widzenia całej pracy i heurystycznych zało e , jest niew tpliwie autorska propozycja *proshen* komunitaryzmu, wznosz ce go si nad wspólnym dla wszystkich - zaprezentowanych w ksi ce - autorów zainteresowaniu wspólnot oraz koncentracji wokół człowieka jako jego cz ci. Wa ko przypadku głównego uwidacznia si nie tylko z perspektywy ogólnej charakterystyki i spójno ci wywodu, ale równie , a mo e przede wszystkim, pozwala zanegowa podnoszon przez niektórych badaczy irrelewancj poj cia komunitaryzm wobec tak ró norodnych nurtów. Autor dostrzega, i wspólnym elementem komunitaryzmu, oprócz akcentowania troski o wspólnot , jest zauwa enie jej deprecjacji. W pierwszej cz ci swego wywodu Ł. Dominiak systematyzuje cechy komunitaryzmu sprowadzaj c go-w celu tymczasowego uporz dkowania rozprawy - do istnienia dóbr wspólnych, niesprowadzalnych do zbioru dóbr jednostkowych, krytyki O wiecenia i uniwersalizmu. Dalej za charakteryzuje komunitaryzm jako teleologiczny wzgl dem wizji

człowieka, antyemotywistyczny, antyliberalny i antyindywidualny. Autor podejmuje si równie nader istotnego zagadnienia antycypacji sprawiedliwoci wobec dobra lub jej antecedencji wzgl dem dobra w perspektywie sporu liberalizmu z komunitaryzmem. Wskazuje przy tym cztery poziomy refleksji: epistemologiczny, ontologiczny, antropologiczny i praktyczny.

Rozdział II *Alasdaira MacIntyre'a komunitaryzm bez kompromisu* otwiera niejako drug cz opracowania akcentuj c twierdzenie, i filozofia MacIntyre'a odznacza si najwi kszym radykalizmem, zakresem oraz gł bi , w perspektywie wcze niej zarysowanego *pros hen* komunitaryzmu. Autor trafnie podnosi fakt antypozytywizmu i antyscjentyzmu my li MacIntyre'a. W przytaczanym rozdziale mo emy dostrzec analiz ródeł upadku kultury, którego nie mo na identyfikowa jedynie jako progenitury współczesnego liberalizmu. Niemniej wa nym w tkiem rozpatrywanym na łamach rozdziału drugiego jest kwestia niekonkluzywnoci moralnych dyskusji i ich bezosobowej, racjonalistycznej aberracji. ródeł owego stanu mo emy dopatrywa si w eliminacji wspólnotowego kontekstu dyskursu i rozd wi ku powstałego mi dzy my l O wiecienia a kontekstem historyczno-kulturowym. To za , jak przytacza Ł. Dominiak za autorem *Dziedzictwa cnoty*, prowadzi do pojawienia si teorii emotywistycznych. Skutkiem destrukcyjnej roli emotywizmu, stosunki społeczne sprowadzaj si do manipulacji, która wyra nie widoczna jest w trzech typach ról społecznych: estety, menad era i terapeutu. Ciekawym zabiegiem jest interpretacja my li A. MacIntyre'a, z perspektywy filozofii Th. S. Kuhna. Zestawienie to prowadzi do konstatacji o przyczynach nieprzewidywalnoci wydarze ludzkiego ycia. Autor recenzowanej ksi ki omawia równie narracyjn koncepcj jedno ci ycia, która zapewnia nie tylko niezbdny wspólnotowy kontekst, ale pozwala okre li stratyfikacj warto ci. Tym samym, jak mo emy si przekona , dobre ycie sprowadza si do poszukiwania dobrego ycia jedynie w ramach konstytuuj cej go wspólnoty. Głównym problemem, z punktu widzenia filozoficznych podstaw refleksji MacIntyre'a, wydaje si zarysowanie „hipotezy w skiej racjonalnoci”, która rozja nia stanowisko autora *Whose justice? Which rationality?* zaj te wobec roli wspólnoty w sferze naukowej. Rozwa ania te, jak zauwa a Ł. Dominiak,

sprawdzają się do konkluzji, i niepodobna wskaza powszechnej racjonalności w oderwaniu od wspólnoty.

Rozdział III *Perfekcjonistyczny komunitaryzm Michaela Sandela*, ma na celu nakreślenie ram filozofii i wyjaśnienie nieporozumienia, narosłych wobec stanowiska Sandela odnoszącego się do relacji dobra i sprawiedliwości, jako preferencji, nie za antropologii, jak i ontologii. Rozdział ten odznacza się wysokim stopniem dyskursywności ze względu na specyfikę koncepcji Sandela i jego krytykę J. Rawls'a. W wyniku tego zabiegu teoria sprawiedliwości J. Rawls'a z jej deontologicznym aksjomatem o prymarności sprawiedliwości wobec dobra oraz uprzedniości podmiotu względem wartości, zostaje podana w wątpliwość, poprzez przeciwstawienie jej kognitywistycznej koncepcji Sandela, w której to samo określenie jest w drodze refleksji nad uprzednią sytuacją. Ł. Dominiak trafnie odnajduje w polemice J. Rawls'a z M. Sandelem, spór dotyczący legitymizacji władzy. Zauważa, iż istotnym pytaniem dla Sandela jest zagadnienie koncentrujące się wokół aspektu możliwości określenia i uprawomocnienia uprawnień w oderwaniu od partykularnych koncepcji najlepszego sposobu życia. Tym samym obecny kryzys wspólnotowości jest zdeterminowany błędem antropologii. Efektem polemiki J. Rawls'a z Sandelem jest, wedle autora, dostrzeżenie wymogu punktu archimedesowego, polegającego na „balansowaniu między kategorią podmiotu nieucielebnego, a wizją podmiotu radykalnie usytuowanego”. Wszystko to stoi u podstaw agatologicznej równowagi refleksyjnej, której podstawowym celem jest odrzucenie tych paradygmatów dobra, które nie są w stanie sprostać racjonalności w zestawieniu z innymi wizjami dobra. W recenzowanej publikacji autor przytacza i komentuje również pozytywne filozofie M. Sandela, szczególnie dokonuje analizy „mocnego” republikanizmu jako swoistej alternatywy dla rozumu publicznego J. Rawls'a.

W dalszej części rozdziału Ł. Dominiak podejmuje interesującą i jakże aktualną dyskusję z argumentami M. Sandela dotyczącymi problemów bioetycznych. Autor podaje w wątpliwość moc naukowych czterech argumentów Sandela. Dowodzonej przez M. Sandela moralnej różnicy między istniejącą a potencjalną osobą ludzką autor zarzuca, iż jest to pogląd „opadający”, w którym główne wnioski wypływa od

dojrzało ci człowieka do fazy embrionalnej w nadziei, e odnajdzie granic , pocz wszy od której mamy do czynienia z człowiekiem. Z genetycznego punktu widzenia jest to pogl d, którego falsyfikacji nie sposób nie dostrzec, gdy nie sposób wskaza ow granic . Kolejnym podw a nym argumentem jest antyczne wnioskowanie o momencie, w którym z pojedynczo dokładanych ziaren pszenicy powstaje kopiec, koncentruj ce si wokół twierdzenia, i nie sposób niearbitralnie os dzi , kiedy dokładane ziarna utworz kopiec. Autor trafnie zauwa a, i mi dzy embriolem a człowiekiem istnieje niepodw a lna „ci gło jako ciowa”, o której nie mo e by mowy w przypadku ziaren i kopca. Interesuj cym byłoby odwołanie si do aspektu semantycznego j zyka i kwestii cienia semantycznego¹. Z kolei dysertacji opieraj cej si na twierdzeniu, i nie wszystkie komórki b d ce „yciem ludzkim” - Sandel przytacza w tym miejscu przykład komórek skóry - nie s tym samym co nienaruszalna osoba. Ł. Dominiak przeciwstawia, maj cy mocne podstawy logiczne, Arystotelesowski argument o entelechii jako kompletnej potencji zawieraj cej w odniesieniu do embriona wszystkie cechy gatunku. Ostatni podniesiony argument to znany dylemat osoby, która w ogarni tej płomieniami klinice leczenia bezpłodno ci musi wybiera mi dzy ratowaniem małej dziewczynki a tac z dwudziestoma embrionami. Wedle Sandela trudno znale osob , która po wi ci ycie dziecka. Jak dowodzi - nie bez racji - autor, jest to dylemat czysto emocjonalny. Przytoczona argumentacja i jej falsyfikacja upewnia nas w przekonaniu, i autor recenzowanej rozprawy potrafi prowadzi polemik w oparciu o silne podstawy logiczne.

Nast pny rozdział zatytułowany *Komunitaryzm Charlesa Taylora w obronie modemitas* przybli a refleksj filozoficzn kanadyjskiego myliciela oraz jego odniesienia do komunitaryzmu A. MacIntyre'a, M. Sandela oraz M. Walzera, W rozdziale tym autor przedstawia dwa podstawowe punkty odniesienia, czterech głównych przedstawicieli komunitaryzmu do liberalizmu, które nazywa osi opisow oraz osi ocenn . Klasyfikacja ta niew tpliwie rozja nia dalsz cz rozprawy oraz dokłada kolejn cegiełk do kształtu „przypadku głównego” komunitary-

¹ L. Morawski: *Domniemania a dowody prawnicze*. Toru 1981, s. 23; M. Przel cki: *Semantyka polska 1894-1969*. Warszawa 1971, s. 331-347.

zmu, który, jak już zauważyłem, stanowi jedną z głównych tez recenzowanej książki. Jak twierdzi Ł. Dominiak, Ch. Tylor nie odrzuca obecnego *status quo* współczesności, ale podkreśla, i wydawałoby się zniszczone lub zapomniane wartości i ideały istnieją, lecz w zupełnie innym miejscu niż upatrywaliby ich krytycy nowoczesności. Recept na tak opisaną rzeczywistość jest język i deliberacja mająca zdolność konstruowania wymiaru wspólnotowego. Autor zauważa, i dla Ch. Tylora otoczenie nie jest czymś akcyjnym, a utrata ram wspólnotowych i zanik dialogu oznacza kryzys tożsamości, a zatem to nie jaśno otoczenie jest pierwotne. Tym samym pojęcie narracji wykracza poza ramy przestrzenne i dotyka również problemu czasu. Innym ważnym elementem komunitaryzmu Ch. Tylora, jak analizuje Ł. Dominiak, jest moralność, jako sfera odnosząca się do „silnych wartości”. Na tej podstawie autor eksplikuje tezę, i rozumowanie praktyczne to proces zmiany z gorszego na lepsze stanowisko moralne. Dostrzega bliskość tej koncepcji z perspektyw „agatologicznej równowagi refleksyjnej” Sandela oraz dotyka kwestii krytyki koncepcji rozumu instrumentalnego.

Ostatni V rozdział *Michael Walzer w poszukiwaniu sprawiedliwości* to udana próba scharakteryzowania głównych założeń autora *Philosophy and Democracy*. W rozdziale tym Ł. Dominiak szuka dowodu na poparcie tezy, i M. Walzer reprezentuje komunitaryzm kompromisowy. Niewtpliwie teza ta znajduje potwierdzenie w stosunku do liberalizmu, którego M. Walzer nie traktuje jako dziedzictwa o infamnej proveniencji. Trudno klasyfikacji, jak zauważa autor, polega na fałszywej, i M. Walzer przyznaje, że liberalizm oddaje specyfikę zachodniej cywilizacji, za idee komunitarystyczne nie mogą być spełnione drogą anamnezy czy przymusowego powrotu do wyidealizowanej wspólnoty. Autor recenzowanej publikacji przedstawia teorię „sprawiedliwości sferycznej”, wspierając się na wielu doświadczeniach społecznych i odrębnych sferach dystrybucji, które winny realizować się własnymi, nieprzenikalnymi zasadami. Zaznacza jednocześnie, i nie istnieje kategoria dóbr pierwotnych, a wszelkie dobra nabierają znaczenia dopiero we wspólnocie. Trudno tym samym stwierdzić, czy filozofia M. Walzera przybiera formę indywidualistyczną czy te antyindywidualistyczną. Zdaniem recenzującego bliższą prawdzie jest teza o indywidualistycznym nachyleniu w filozofii

politycznej z uwagi na podnoszon przez M. Walzera efemeryczno komunitaryzmu, który jedynie towarzyszy liberalizmowi, oraz ze wzgl du na proponowan korekt liberalizmu, nie za jego zniesienie. Istotn i nie pozbawion racji konstatacj Ł. Dominiaka jest stwierdzenie, i komunitaryzm Walzera ma głównie odcie metodologiczny, za głównym pytaniem filozofa jest to, jaka metoda wydaje si by odpowiednia w namy le nad sprawiedliwo ci . „Metodologiczny charakter krytyki liberalizmu” koncentruje si , zdaniem autora recenzowanego opracowania, na trzech metodach zbli enia si do kwestii moralno ci: odkrycia, wy nalazku i interpretacji. Okazuje si , i to droga interpretacji jest najwła ciwsz metod , pozwalaj c dostrzec moralno zakorzenion w konkretnej wspólnocie. Jednocze nie umo liwiaj c udzielenie odpowiedzi na pytanie: co jest właciwe dla nas tu i teraz? Nie bez znaczenia jest równie prawdopodobnie wysoka jej skuteczno .

Pi rozdziałów wie czy zako czenie, podsumowuj ce i systematyzuj ce cztery głowne nurty komunitaryzmu przedstawione w publikacji. Autor zamie cił równie zestawienie cech komunitaryzmu z konserwatyzyzmem i liberalizmem w podstawowych kategoriach filozoficznych. Cho skrótowe i niepozbawione symplifikacji, porównanie to dopełnia obraz komunitaryzmu oraz sytuuje go w szerszym kontek cie filozoficznym.

Po tak przedstawionej charakterystyce mo na doj do wniosku, i ksi ka dzieli si na dwie głowne cz ci. Pierwsza, skupiona wokół rozdziału I, odznacza si walorami propedeutyczno-teoretycznymi. Z jednej strony, stanowi dla czytelnika, dopiero zaczynaj cego zgł bianie filozofii komunitaryzmu, doskonały asumpt do zaznajomienia si z problemem. Z drugiej za strony, autor w I rozdziale podejmuje udan prób krytycznego namysłu nad komunitaryzmem, wysuwaj c kategori *proshen* - właciwego znaczenia poj , która nie tylko pomaga przeprowadzi systematycznie wywód, ale przede wszystkim pozwala dostrzec rdze komunitaryzmu. Kategoria właciwego rozumienia poj jest dalece bardziej funkcjonalna od stosowanej cz sto metody znajdowania wspólnego mianownika, która wył cza w nieuzasadniony sposób, nie mieszcz ce si w jej paradygmacie elementy. Przy tak zaproponowanym podziale cz drug opracowania stanowi rozdziały II, III, IV i V, w

których to Ł. Dominiak przedstawia czterech głównych reprezentantów komunitaryzmu, w perspektywie wcześniejszego zaproponowanego przypadku głównego. W części tej autor opisuje aspekt normatywny komunitaryzmu, dostrzega warstw teleologiczną, zarówno w sferze teorii jak i w praktyce. Podejmuje również – szczególnie w rozdziale *Perfekcjonistyczny komunitaryzm Michaela Sandela* – polemikę kształtującą się między wartościami subiektywnych preferencji a obiektywnych prawd o rzeczywistości. Tym samym autor jest wrażliwy na istotną dla filozofii polityki dystrykcję rozróżniającą mniemanie od prawdy. Z kolei krytyczność wobec rzeczywistości uwidoczniła jest poprzez wskazanie rozdziału między postulatami a rzeczywistością. Można skonstatować, iż teza o samodzielności filozofii komunitaryzmu zdaje się znajdować potwierdzenie w wietle przeprowadzonych wniosków, negując słowa M. Walzera, iż „komunitaryzm i zainteresowanie wspólnot jest jak moda na spodnie w kant”. Również teza o najwłaściwiejszej bliskości filozofii A. MacIntyre’a do kategorii *pros hen*, wydaje się być trafna. Ze względu na analizę nie tylko na poziomie politycznym czy socjologicznym, ale przede wszystkim z perspektywy epistemologicznej, antropologicznej oraz ontologicznej. Należy jednak zaznaczyć, iż potwierdzenie tej tezy opiera się na głównym zakresie i radykalności myśli szkockiego autora, nie zaś na jej wyłączeniu w obrębie komunitaryzmu. Ponad to całość rozpraw cechuje logiczna, spójna argumentacja. Niewątpliwym atutem książki jest szeroka literatura przedmiotu oraz liczne źródła, jakie autor wykorzystywał. Mogłoby stanowić doskonałą wskazówkę dla osób pragnących odnaleźć szczegółowe aspekty komunitaryzmu.

Prawem recenzenta jest także zwrócenie uwagi na kwestie polemiczne budzące zastrzeżenia. Swoistym brakiem pozostawiającym niedosyt czytelnikom jest pominięcie bliższego przedstawienia koncepcji metopolityki A. Bueli, P. Sieny czy S. Panuncio, która umieściłaby filozofię komunitaryzmu w szerszym spektrum. Aczkolwiek jest to brak w dużej mierze dyktowany koniecznością zwięzłości opracowania, nie zaś kwalifikujący się w poczet błędów merytorycznych. Dyskusyjne wydaje się przywołanie jurydycznych argumentów M. Sandela w podrozdziale 7 rozdziału III. Wydaje się, że autor pomija fakt, iż precedens stanowi jedynie reguła, która umożliwia rozstrzygnięcie sprawy

tzw. *ratio decidendi*. Tym samym reszta argumentów przytaczanych przez s d ma charakter akcydentalny, odnosz cy si jedynie do realiów stanu faktycznego i niewi cy (*obiter dictum*). Naley równie nadmienić, i ka da ustawa mo e uchyla „uwłączaj c” reguł wywodzon z precedensu². Z tej perspektywy podnoszony argument, e liberalne stanowisko s du gwarantuje tolerancj wobec homoseksualizmu, opieraj c si na formule powielaj cej negatywne stereotypy, nie jest racjonalny, lecz emocjonalny, albowiem odnosi si do cało ci precedensu, nie uwzgl dniaj c wewn trznego zró nicowania i mocy wi cej. Autor w zako czeniu dopuszcza si pewnego dyskusyjnego uproszczenia, odmawiaj c komunitaryzmowi „wiatopogl du prawniczego”, a w niektórych przypadkach przypisuj c negowanie prawa w postaci pisanej. Stoi to, jak si wydaje, w sprzeczno ci z szeroko poj tym postmodernizmem prawnym, który opowiada si za ideałem komunitarystycznym. Jakkolwiek cech wspólñ wszystkich odłamów postmodernizmu jest kontestacja zało e pozytywizmu ł czonego z my ł polityczno-prawn liberalizmu, wraz z jego przywi zaniem do norm zawartych w tekstach prawnych. To jednak twierdzenie, i komunitaryzm w warstwie jurydycznej odrzuca przekonanie, e prawo powinno by zapisane, jest tez skrajn . Poniewa zasadniczym postulatem emanacji komunitaryzmu w sferze prawnej jest wzbogacenie prawa o inne teksty ni prawne ródła, nie za eliminacja prawa pisanego. Pomijam oczywi cie wiele innych wa nych argumentów postmodernizmu, nie dotycz ych niniejszej polemiki. Konkluduj c, zainteresowanie komunitaryzmu problemami jurydycznymi mo na odnale zarówno w tekstach filozofów polityki, jak i teoretyków prawa³. Swoisty niedosyt pozostawia pomini cie przez autora silnych zwi zków komunitaryzmu M. Sandela i M. Walzera z koncepcj społecze stwa ryzyka U. Becka⁴, czy te odniesienia komunitaryzmu do procesów funkcjonalnej dyferencjacji w ramach społecze stw doby po-

² E. Bodenheimer: *Jurisprudence*. Harvard 1978, s. 435; R. Walker: *The English legal system*. Londyn 1988, s. 142.

³ Szerzej L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005, s. 48-58.

⁴ Szerzej U. Beck, *Risk society. Towards a new modernity*, London 1992, *passim*.

nowoczesności. Należy jednak pamiętać, iż ambicją autora pozostało zaprezentowanie filozofii politycznej komunitaryzmu, nie za jego polemicznego charakteru. Niemniej jednak, pozycja *Warto wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu* stanowi cenny wkład w przybliżenie myśli komunitaryzmu polskiemu czytelnikowi. Autor podkreśla i dogłębnie analizuje niepodjęte dotychczas problemy owej filozofii. Kończąc powyższe rozważanie można powtórzyć za Eklezjastem: *faciendi plures libros nullus est finis* - nie ma końca pisanie ksiąg. Po lekturze opracowania Ł. Dominiaka można z całą stanowczością zareplikować powyższej tezie, iż wielka to pociecha.